

Przegląd autonomiczny.

Organ dla spraw samorządu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca. Prenumerata całoroczna wynosi z przesyłką pocztową 3 zł., zaś 1 zł. 50 ct. dla Przełożeń Obszarów dworskich i Zwierzchności gminnych po wsiach. Pojedynczy numer kosztuje 15 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
JÓZEF KNAPIK.
Redakcja, administracja i ekspedycja
w Gorlicach, ul. Biecka, l. 132.
Rękopisy będą zwrócone na żądanie.

Za ogłoszenia płaci się po 10 ct. od wiersza drobnego (petit) za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacje otwarte wolne są od opłaty pocztowej. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały rok.

TREŚĆ: „Przegląd autonomiczny”. — Obecna sytuacja i wybory do Rady państwa. — Wykonywanie Władzy karnej w gminach wiejskich. (Ciąg dalszy.) — Sprawa przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów. (Dokończenie.) — Projekt regulaminu czynności w urzędach autonomicznych. — Jeszcze o projekcie zjazdu urzędników autonomicznych. — Kronika. — Wiadomości urzędowe. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: „O budownictwie włościańskim”.

„Przegląd autonomiczny”.

Z niniejszym numerem rozpoczyna „Przegląd auton.” II-gi kwartał swego istnienia. Jest to stosunkowo za krótki czas, ażeby z prac które mamy za sobą wyciągnąć inne wnioski jak te, że dopiero z czasem dadzą się dostrzec owoce podjętych przez nas usiłowań.

Szczupłość ram pisma przedstawia nam trudne do pokonania zadanie, podawania w „Przegl. auton.” rozlicznych materyj z zakresu życia autonomicznego. Niestety, obecnie nie możemy jeszcze myśleć ani o częstszym wydawaniu pisma, ani o powiększeniu jego objętości.

W miarę możliwości zatem podawaliśmy i będziemy podawać następnie kwestye z teorii i praktyczne przypadki z praktyki autonomicznej administracji. Sporo też miejsca udzieliliśmy sprawom funkcyjaryuszy autonomicznych. Sądzymy więc, że z naszej strony dotrzymaliśmy słowa danego w pierwszym numerze „Przeglądu auton.” Spoglądamy na ubiegły kwartał z przekonaniem należycie spełnionego obowiązku, z gorącą chęcią wywiązania się z niego także i na przyszłość jaknajlepiej.

Krótkie doświadczenie wskazało nam punkt ciężkości, ku któremu głównie zdążać mamy.

Liczne korespondencje otrzymywane z gmin wiejskich dają nam niezbity dowód, że tam po wsiach szczerą jest chęć poprawy obecnych wadliwych urządzeń gminnych, ulepszenia praktyki w urzędowaniu, tylko za mało znajduje poparcia ze strony tych, w których mocy błędzących pouczyć i oświecić, których obowiązkiem zle wskazać a do poprawienia go pomóc.

Te korespondencje skłaniają nas do skierowania naszej uwagi i pracy głównie na urzędzenia gmin wiejskich i małomiejskich, a obok tego na instytucję obszarów dworskich. Nie zmieniając tedy w niczem naszego programu, zostawiając sobie możliwość omawiania spraw samorządu w najobszerniejszym rozumieniu zakresu naszego organu i wytkniętego mu programu, postanawiamy przedewszystkiem uwzględnić życie autonomiczne i praktykę najniższych władz autonomicznych, to jest gminy i obszaru dworskiego. Z czasem zaś dopiero, gdy zdolamy ramy naszego pisma uczynić przestronniejszymi, gdy nasze pismo istotnie znajdzie się u większości urzędów

autonomicznych, poświęcimy także teorii autonomicznej administracji tyle uwagi i miejsca, ile tego potrzeba.

Upraszamy wszakże P. T. Władze autonomiczne, ażeby bez wyjątku raczyły usiłowania nasze poprzeć, ponieważ tylko w tym razie, tylko wspólną pracą tem pewniej osiągniemy cel do którego zdążamy, cel wyrażony w naszym programowym numerze a bez wątpienia wszystkim nam wspólny. Celem tym jest dążenie do podniesienia oświaty narodowej przez wpływanie na poznanie i uregulowanie porządku prawnego, zwłaszcza w gminach wiejskich, wpływanie na to, aby ów porządek był przestrzegany i szanowany.

Takimi przejęci uczuciami rozpoczynamy naszą dalszą pracę.

Obecna sytuacja i wybory do Rady Państwa.

II.

W poprzednim numerze przytoczyliśmy artykuł „Kurjera polskiego”, jako bardzo trafnie charakteryzujący obecną sytuacją w kraju. W takiej chwili są wybory do Rady państwa jedyną bronią, jedynym prawem naszym, z którego należy nie tylko skorzystać, lecz które potrzeba odpowiednio wykorzystać.

Prawo wyborcze jest jednym z praw zasadniczych, jest podwaliną naszej autonomii. Wyborem na posła do Rady państwa przelewają powiaty a przez nie kraj całą swą władzę w ręce wybranych. Posłowie mają stanowić o nas, o naszej przyszłości, o przyszłości kraju. Lud nasz nie umie jeszcze zdać sobie należycie sprawy z doniosłości faktu wyborów a sam akt wprowadzić go interesuje, lecz nie tak jak powinien, jak o tem należałoby go oświecić.

Stąd też i prawyborcy już, przy których głosują wszyscy uprawnieni, u nas przechodzą — nie powiemy że niepostrzeżenie, i owszem często nawet burzliwie — lecz nie tak jak w krajach wyżej od nas oświatą stoją-

cych. U nas nie idzie o zasady lecz o osobistości; u nas nie prawdziwa zasługa decyduje o wyborze kandydata, lecz częstokroć walka koteryjna.

Uderzmy się w piersi . . . i poprawmy.

Wybierajmy na posłów ludzi, błyszczących nie imieniem tylko. Obdarzmy naszem zaufaniem tylko takich, co przedewszystkiem są dobrymi Polakami, co nie wstydzą się swego narodu, nie gonią za tytułami hrabskimi i godnościami, za wpływem i prywatnemi ambicjami, lecz ludzi, zdolnych, szlachetnych, miłujących kraj i nie poświęcających jego interesu dla . . . prywaty!

Do Rady Państwa nie potrzeba ani błyszczących imion, ani fortuny, ani . . . prostaczków siermięgowych, którzy nie potrafią przecież sprostać mężom nauki i wiedzy, jakich do Rady państwa wysyłają prowincye od naszej lepsze posiadające warunki bytu i oświecenia.

Oddajmy zatem mandaty tylko takim, którzy sprostać i dorównają wiedzą, zdolnością i zdatnością posłom tamtych narodowości, którzy potrafią a i zechcą tamtych pokonać, zawsze dzielnie stanąć w obronie praw narodowych, języka i dobrobytu ojczystego.

I w tej mierze mają władze autonomiczne ważne prawa i przywileje, z których winny zrobić użytek taki tylko, aby zaszczyt mandatem byli tego w zupełności godnymi. Władze powiatowe autonomiczne dzierżą w swych rękach nici wyborcze, któremi, jak ową mityczną nicią w labiryncie, zdołają przy dobrej woli i chęci, wyprowadzić mniej oświeconych, nie dorosłych jeszcze do zrozumienia ważności zadania wyborców z niepewności, z wątpliwości, z nieświadomości stanu rzeczy i skutków złego wyboru.

Dalecy jesteśmy od tego, aby tykać osobistości. Celem naszych słów jest gorąca, bezinteresowna chęć zwrócenia uwagi tych, którzy chcą i powinni mieć wpływ na wybory, aby mandatami zaszczycono bez względu na stan i majątek wybieranych — tylko ludzi prawdziwie godnych tego zaszczytu, patryotów, najlepszych z pomiędzy

najlepszych, najzdolniejszych z liczby najzdolniejszych.

Tylko w takim razie autonomiczne prawo wyborów nie będzie martwą literą, lecz wyborem z zasady, z którą liczyliby się nasi wrogowie. Koło polskie z takich złożone członków nie poświęci interesów kraju, potrafi wyjednać nam takie prawa i przywileje w państwie, jakie ze względu na równouprawnienie mieć powinniśmy. Takie wreszcie Koło polskie potrafi uzyskać nam rozszerzenie praw autonomii — na które dotąd dziesiątki lat nadaremnie czekamy.

Wszystko to dzisiaj pośrednio spoczywa w ręku samych wyborców, jak jutro spocznie w ręku posłów.

Że obecna sytuacja polityczna jest decydującą dla naszego kraju i jego autonomii na długie lat szeregi, o tem nie należy ani wątpić. Słusznie zaznaczył w swej mowie programowej p. St. Szczepanowski, że dotychczasowe ministerstwo było autonomicznem tylko w słowach, nie w czynach, że nauczyło ono stronnictwa zebrać w Wiedniu o koncesye. Słusznie podniósł tenże mowca i szermierz w obronie autonomii, że stronnictwo mające ściśle wytknięty, choćby do rozszerzenia ram autonomii, na sposób Węgier, zmierzający plan, może w Radzie państwa zawładnąć sytuacją. Są to kwestye wymagające znajomości umiejętności politycznych, których nie pojmie ani prostak w siermiędze, ani błyszczący pięknem imieniem i złotem nieuk, lub nie praktyk. Do należytego ocenienia danych stosunków i obrony praw narodowych, do należytego wystąpienia w obronie i dla rozszerzenia autonomii, potrzeba zatem ludzi odznaczających się czemś więcej jak miernemi zdolnościami — potrzeba najtęższych z pomiędzy najtęższych.

Pisząc się w zupełności na program p. Szczepanowskiego, radziłyśmy, aby . . . łącznie z drem Karolem Lewakowskim złali swe zapatrywania w jeden program prawdziwie narodowy, program iście narodowego stronnictwa.

O budownictwie włościańskim.

Wszystcy się z tem zgadzamy, że nasze budownictwo włościańskie wymaga spiesznej i koniecznej reformy. Jeżeli nasze budownictwo w miastach większych nie odpowiada wymogom teraźniejszości, cóż dopiero mówić o tych dymnych i nędznych chałupach wiejskich, słusznie przez ustawę traktowanych jako rzeczy ruchome . . .

W roku 1887. napisał p. A. S. Świątkowski imieniem komisji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, zajmującej się budownictwem włościańskim, rzecz godną jak najobszerniejszego rozpowszechnienia.

Trudno wierniej od p. Świątkowskiego przedstawić faktyczny stan budownictwa włościańskiego.

Pozwolimy sobie przytoczyć tu z jego pracy następne uwagi, malujące odnośne stosunki wprawdzie bardzo jaskrawo, lecz jak powiedzieliśmy bardzo prawdziwie. Pisz on w swej pracy:

Postęp i cywilizacja zniewoliły człowieka do tego, że zaczął przemysliwać nad tem, jakby się mógł ukryć przed chłodem nocy i wpływem niepogody, dalej w jakibym sposób urządzić sobie to miejsce, w którem prze-

pędza prawie większą część życia. W pomroce czasu wystarczało wykopanie dołu i urządzenie w nim schroniska, a w miejscowościach, obfitujących w drzewo, tworzono rodzaj szalasu, który służył za mieszkanie.

Poczucie jednak godności, chęć wyróżnienia się od stworzeń innych, zmusiły go do wymyślenia sobie innego mieszkania i w ten sposób powstały budowle, różniące się rozmiarami i trwałością, a wiele z nich powstało w bardzo dalekich czasach, i o ile się dotąd utrzymały, wzbudzają dziś u nas podziw swoją wspaniałością.

Ale nie o tem pragniemy mówić, radziłyśmy choć krótkim porównaniem udowodnić, że dzisiejsze mieszkanie naszego włościanina nie bardzo różni się od owych mieszań dziezy, która koniecznością tylko zmuszoną była do chronienia się, a u której żaden inny wzgląd, zdaje się, nie wchodził w rachubę. Przytem zauważyć należy, że te mieszkania dziezy przy jej koczowniczym życiu nie miały większej wartości, niż chwilową, a jednak przypominają się nam one, gdy zobaczymy chałupę wiejską, która niestety i dziś jeszcze powstaje nie tak rzadko z wszelkimi brakami i niedostatecznościami, jakiej tylko wykazać może mieszkanie ludzkie. Nasz włościanin nie ma, jak wiadomo, innych pragnień i wymogów wygody od tych, które tylekrotnie widzimy. Po pracy całodzienniej wypoczywa on na przypiecku w izbie, która często jest równocześnie i komórką i stajnią. Co go powoduje do tego nie naszą rzeczą zastanawiać się nad tem. Dzisiejsza kurna

Zdaje nam się, że nie przesadzamy twierdząc o możliwości zlania się zasad obu tych mężów, których radziłyśmy widzieć zjednoczonych około wspólnego sztańdaru, tworzących harmonijne czoło stronnictwa narodowego, a obok nich widzieć wybranych mężów, dorównywujących im cnotą, zasługami i zdolnościami.

O politykę takiego Koła polskiego może być kraj spokojny pewny, że idea autonomii i nasze prawa narodowe rozwiną się dla dobra kraju i Ojczyzny.

M. Orł.

Wykonywanie władzy karnej w gminach wiejskich.

(Ciąg dalszy.)

Nie należy do Zwierzchności gminnej karanie za opilstwo wywołujące publiczne zgorzenie, albowiem w tych razach sąd karny jest właściwy do wkroczenia i ukarania winnego.

Za to wiele wypadków przekroczeń policyjnych w myśl ustawy polowej pozwalają sobie Zwierzchności gminne ignorować, utarł się bowiem zwyczaj uważać te sprawy jako naruszenia posiadania — ze szkodą dla samychże stron i . . . autonomii.

Roztropności naczelnika gminy trzeba zostawić ocenienie poszczególnych przypadków z praktyki. W każdym razie gruntowne obeznanie się z tekstem ustawy wiele pomoże do wyrobienia się w tej mierze lepszej praktyki, aniżeli obecna.

Zbyt wiele potrzebowalibyśmy miejsca, aby wyliczyć choćby główne kategorie spraw podpadających — a i nie podpadających pod orzecznictwo gminy, jako władzy karnej. Musimy się tedy ograniczyć na przestrodze i radzie,

aby naczelnik gminy przed wdaniem się w stanowcze załatwienie sprawy dokładnie poinformował przedewszystkiem o tem, czy może ją osądzić wraz ze Zwierzchnością gminną, jaki wolno mu i należy wydać wyrok, lub też bezzwłocznie odstąpić ją właściwej władzy do rozstrzygnięcia, skoro nie należy do zakresu władzy karnej wykonywanej przez Zwierzchność gminną.

W końcu tego rozdziału zastanowimy się jeszcze nad pewnym gatunkiem przekroczeń, co do których naczelnicy gmin są w niepewności, czy należą one, lub nie należą do kompetencji władzy gminnej.

Uwidocznimy je na przykładach.

Ktoś we wsi szukając swej żony sądzi, że się ukryła w domu N. N. Puka do drzwi, lecz nie chcą do wpuścić. Rozgniewany uderza pięścią w okno i domaga się wpuszczenia. Słabe szyby nie wytrzymują nacisku i tłuczą się. Sprawca szkody postawszy pod oknem odchodzi.

Albo inny przykład.

Ktoś chce się dostać do zamkniętego już szynku nocną porą i stuka do drzwi. Karczmarz nie wpuszcza go, bo tak nakazuje ustawa. Ów ktoś wykrzykuje głośno; zbiegają się ludzie, sądząc że zaszło jakie nieszczęście, tymczasem straż nocna odprowadza burzyciela spokoju do domu.

Lub ten przykład:

W czasie nabożeństwa nakazał urząd gminny zamknąć szynk publiczny. Karczmarz nie usłuchał a na domiar złego otworzył okno szynkowe i ku zgorzeniu ludzi patrzących na to z pobliskiego dziedzińca kościelnego śpiewał z kilku gośćmi wesołe piosenki, oczywiście przekradających poważnemu nastrojowi ducha tych, którzy opodal się modlili.

Zachodzi pytanie kto ma ukarać winnych.

Jak widzimy są to przekroczenia w gruncie rzeczy drobne, jakkolwiek poszkodowanych srodze dotykające. W pierwszym wypadku niewątpliwie nastąpiła szkoda, dla biedaka nawet znaczna. Nie było jednak po stronie

chata czemże się różni od dołu wykopanego i pokrytego gałęziami i ziemią? Czy oknami, które w wielu wypadkach cały rok słomą zatkanie? czy niskimi drzwiami, czy też temi już od początku nachylonemi, jakby wałeciami się ścianami? Prawdziwie trudno oznaczyć granicę, a chcąc ją koniecznie wskazać, możnaby wynaleźć to, co bardziej jeszcze na niekorzyść tego stanu sprawy przemówi, mianowicie: że w podobnym dole mieszkali tylko ludzie, chcąc się choć chwilowo schronić, a w chacie kurnej mieszka stale człowiek wspólnie z bydłem. Jakie następstwa ztąd wynikają wie dobrze każdy, kto choć raz w życiu miał możność zajść do podobnego mieszkania ludzkiego, poznać jego urządzenie, odetchnąć tą zgniłą i niezdrową atmosferą, i widzieć jak w małej, niskiej, zakopconej i zadymionej izbie spoczywa na tapczanie i przypiecku kilkoro ludzi, nad piecem drobiu sztuk kilka, a przy drzwiach ciele lub krowa i co najmniej jedna sztuka nierogacizny.

Widok kurni sprawia bolesne wrażenie, które jest tem boleśniejsem, że widzimy, jak około oświaty, podniesienia, moralności i poczucia godności ludzkiej pracuje się w kraju, a mimoto stan włościański zachowawczo obstaje przy prastarych urządzeniach swych mieszkań, które odznaczają się niewygodą i zupełnem zaniedbaniem podniesienia stosunków zdrowotnych, tak szkodliwie wpływających na życie ludzkie.

Tę ujemną stronę wskazać i na nią zwrócić baczej-

szą uwagę opinii bezpośrednio interesowanych. będzie naszym zadaniem.

Towarzystwo Politechniczne zajęło się tą kwestyą ze stanowiska czysto technicznego i zdrowotnego, o ile ona łączy się z innemi sprawami kraju, stojącemi dziś na porządku dziennym. Sprawa ta już od lat kilku zajęła umysły wielu. Nawoływano dziennikami o pomoc w tak tudnej pod pewnym względem pracy. Nie wiele jednak dodatnich widzimy na tem polu wyników. Jest wielu, którzy mimo nie małych trudności, niezrażeni nie- mi pracują wytrwale, a wynikiem ich usiłowań jest zebranie materiału potrzebnego do podania sposobu, w jaki budowaćby należało mieszkania włościańskie przy zastósowaniu się do dzisiejszych wszechstronnych warunków w rozmaitych okolicach, jak niemniej zachowanie uświęconych tradycją wymogów, których nagłe usunięcie przy- najmniej na razie poczytać należy za niemożliwe i nie- wykonalne.

Ciąg dalszy nast.)

winnego zamiaru tłuc okien. On chciał dostać się do wnętrza mieszkania w obronie swych praw które w jego rozumieniu przezeń napastowani na szkodę jego wrzeczono naruszyli. W poczuciu swej słuszności, uniesiony gniewem niewiedząc kiedy się to stało — rozbił szyby. Że zawinił — nie ma wątpliwości. Gdyby był siłą wdarł się do obcego domu, może byłby nawet winnym zbrodni gwałtu publicznego. Lecz tego nie uczynił; gdyby nie próbując dostania się do cudzego mieszkania zgodą właściciela mieszkania, ze złośliwości, rozmyślnie, i z celem zrobienia szkody dla szkody powybił okna, byłoby to uszkodzenie złośliwe cudzej własności, należące do zakresu władzy sądu powiatowego; lecz jak powiedzieliśmy, zamiar winnego był inny; nie był skierowany w celu zrobienia szkody, lecz wyświadczenia sobie złe pojętej sprawiedliwości. Przypadek ten da się więc podciągnąć pod ogólne правило §. 27. lit. b) i winien być ukarany przez zwierzchności gminy w myśl § 60. ustawy gminnej odpowiednią grzywną lub w razie nieściągalności tej ostatniej z powodu ubóstwa winnego odpowiednią karą aresztu.

To samo należy zastosować co do drugiego przypadku jak trzeci podciągnąć pod przepis § 27. lit. h) ust. gm. i w podobny jak wyżej sposób winnego ukarać. — W tym ostatnim wypadku ukaranym będzie tylko szynkarz za to, że wbrew zakazowi podczas nabożeństwa szynk miał otwarty.

W tej mierze są przepisy ustawy gminnej niedostateczne a ogólna zasada, że przy wykonywaniu władzy karnej jako poruczonego zakresu działania gminy należy się trzymać instrukcji władz politycznych, nie bardzo odpowiada zasadzie o wykonywaniu policyi miejscowej jako własnego zakresu działania gminy. Możemy się wszakże tem pocieszyć, że w innych prowincjach znajdujemy w obowiązujących tamże ustawach podobne jak w naszej usterki. Miejmy nadzieję, że się doczekamy lepiej opracowanej ustawy gminnej. Tymczasem naczelnicy gmin nie zblądzą, gdy tego rodzaju wykroczenia przeciw bezpieczeństwu osób i ich mienia, przekroczenia nienależące do władzy sądowej z powodu widocznego braku złego zamiaru popełnienia cięższej ? kwalifikującej czy jako przekroczenie karno-sądowe, ukarzą w myśl § 60. ust. gm. Co do odszkodowania odesłać należy pokrzywdzoną stronę do zwykłej drogi prawa, do cywilnego sądu, gdzie strona z odpisem prawomocnego orzeczenia zwierzchności gminnej w rękę, jako wiarygodnym dowodem szkody, niewątpliwie uzyska korzystny wyrok i ewentualne odszkodowanie, choćby w drodze egzekucji wyroku sądu cywilnego.

(Ciąg dalszy nast.)

Sprawa przyznania obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów.

(Dokończenie.)

Jeden Wydział powiatowy objawił życzenie, by ważność paszportu bydłęcego przedłużyć do dni 30. Zważywszy atoli, iż termin ważności paszportów unormowany jest wzmiankowanym rozporządzeniem z 12. kwietnia 1880, nr. 36, dz. pr. p., przeto takowy nie może być zmieniany rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa wydanym w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Skoro się bliżej rozpatrzymy nad wnioskami poszczególnych Wydziałów — nietrudno zrozumieć, że o ile trzeci jest hasłem zacofanych, drugi nazwalibyśmy nieuzasadnionym z tej przyczyny, że ukraca autonomią obszaru dworskiego. Wszak i obecnie a i na przypadek na-

dania Przełożeniu obszaru dworskiego prawa niezawisłego mianowania oglądacza, wolno by zamianować w danym razie gminnego oglądacza także i dla obszaru dworskiego, skoro ten oglądacz wart tego. Pocóż zaś bez potrzeby zmuszać Przełoż. obszaru dw. do jednomyslności z gminą, gdy się tej ostatniej zachce zaprotegować... niedolegę, lub nałogowego?

Bezwątpienia tedy najlepszem jest zdanie pierwsze.

Przełożeni obszaru dworskiego powinni samoistnie mianować swych oglądaczy bydła, ci zaś ostatni winni mieć wymogi przepisane § 8. ustawy z dnia 28. czerwca 1888, l. 57594, nr. 74, dz. u. kr., nadto nie powinni być masarzami, trudniącymi się wyrąbem i sprzedażą mięsa.

Że dobry przykład ze strony Przełożonych obszarów dworskich wpłynie dodatnio na Zwierzchności gminne, trudno wątpić, a w tem samem spoczywa dowód racjonalności i pożyteczności podobnej ustawy.

Projekt regulaminu czynności w urzędach autonomicznych

przez MARYANA ORŁOWSKIEGO.

WSTĘP.

Duszą każdego urzędu jest ład w prowadzeniu manipulacji urzędowej. Zrozumiały to dobrze władze rządowe i stąd też odwieczna praktyka rządowa rozdzieliła siły biórowe na dwie odrębne kategorie urzędników a mianowicie konceptowych i manipulacyjnych. O urzędzie, w którym tego podziału pracy niema, z góry można powiedzieć, że nie może należycie sprostać swemu zadaniu, brak mu będzie bowiem w jednym lub w drugim kierunku — a być może w obydwóch — sił do pokonania i wypełnienia tych wszystkich czynności, od których ścisłego i dokładnego spełnienia zależy ład i utrzymanie w porządku urzędowania.

W naszych autonomicznych urzędach zasada ta jeszcze się nie przyjęła. Szefowie urzędów, jako przeważnie nie znający się na ścisłych formach urzędowania, powołani wolą wyborców do sterowania urzędem, nie zdając sobie sprawy z tej różnicy pomiędzy urzędnikami i zwłaszcza w Wydziałach Rad powiatowych popełniają mimowiednie zasadnicze błędy w ten sposób, że nie robią różnicy między urzędnikami manipulacyjnymi a konceptowymi.

Błąd ten jest tak rozpowszechniony, iż można powiedzieć wyjątkowo tylko który z urzędów autonomicznych jest odcien wolny. Zwiększa go brak odpowiednich przepisów, jakkolwiek można by go usunąć w drodze uzupełnienia regulaminu służbowego, do czego każdy urząd autonomiczny ma prawo, a wedle naszego mniemania — i obowiązek, dotąd w naszych urzędach autonomicznych więcej odczuwany tylko, aniżeli przestrzegany.

Podany poniżej projekt regulaminu czynności w urzędach autonomicznych, opiera się na analogicznych przepisach ustawy sądowej. Przy dobrej woli naczelników władz autonomicznych da się łatwo wprowadzić w życie, a mamy przekonanie, że w skutkach swych okaże się praktyczny i wskazany do powszechnego stosowania go.

I. Projekt Regulaminu czynności dla Wydziałów Rad powiatowych i Magistratów,

tudzież znaczniejszych Urzędów gminnych.

I. O dzienniku podawczym. (Protokół.)

- § 1. W każdym Urzędzie autonomicznym otrzymuje się dziennik podawczy.
- § 2. Prowadzący dziennik nie może odrzucać żadnego pisma wystosowanego do urzędu, ani też zwracać je podającemu. Po za urzędem nie wolno mu przyjmować żadnego podania. Ustnie do dziennika podawczego nic nie może być wnoszonem.
- § 3. Nie wolno także prowadzącemu dziennik przyjmować podania z poleceniem, ażeby takowe nie zaraz, lecz dopiero w oznaczonym czasie lub pod pewnymi warunkami zamieścić w dzienniku podawczym.
- § 4. Nie wolno dziennikarzowi stronom dawać innego wyjaśnienia, jak tylko to, kiedy podanie i z jaką liczbą wniesione zostało.
- § 5. Pisma nieopłacone pocztą nadesłane również mają być przyjęte, należność pocztowa z kasy urzędu zapłaconą a następnie od podającego ściągniętą przed stanowczem załatwieniem dotyczącego nie frankowanego podania.
- § 6. Dziennik podawczy stoi otworem codziennie od godziny 8—11 przedpołudniem a od 3—5 popołudniu w dni powszechnie, zaś od godziny 9—11 w niedziele i święta. Po za temi godzinami żadnego podania przyjmować nie należy.
- § 7. Pisma urzędowe nadchodzące pocztą nieadresowane do naczelnika urzędu, przynosić będzie sługa urzędowy i wręczać dziennikarzowi, który stwierdzi w odnośnej książce ich ilość, następnie otworzy je i zaciągnie do dziennika. Prowadzący protokół winien na rewersach pocztowych przycisnąć pieczęć urzędową i stwierdzić odbiór przesyłki. Listy i przekazy pieniężne podlegają osobnej manipulacji poniżej oznaczonej. Naczelnik urzędu może sobie zastrzec prawo wyłącznego odbierania wszystkich lub niektórych przesyłek i pism. Korespondencje adresowane do naczelnika urzędu może otwierać tylko tenże naczelnik lub jego zastępca.
- § 8. Kształt dziennika podawczego jest oznaczony wedle wzoru I. Dziennik składa się z dużych arkuszy, a każda stronnica jest podzielona na 4 łamy (rubryki) wzdłuż i na odpowiednią ilość łamów poprzecznych. Dziennikarz winien co dzień po otwarciu dziennika zapisać dzień bieżący, a następnie zamieszczać wniesione podania według liczb porządkowych. W pierwszym łamie podłużnym należy zamieścić liczbę podania; w drugim wymienić od kogo weszło podanie i jaką zawiera treść, oraz ile ma załączników; w trzecim łamie zapisuje się rodzaj załatwienia podania; w czwartym wreszcie dzień ekspedycji załatwienia. W razie, gdyby którego dnia nie weszło żadne podanie, należy to w dzienniku uwidocznić.
- § 9. Dziennik ma być bezzwłocznie po zamknięciu przedłożony naczelnikowi do przejrzenia i podpisania.
- § 10. Dziennikarz nie powinien oddalać się z miejsca urzędowania, dopóki wszystkie w ciągu dnia wniesione podania nie będą zapisane do dziennika.
- § 11. Naznaczenie podań (prezentatu) odbywa się w ten sposób. iż dziennikarz zapisze na nagłówku podania zaraz po jego odebraniu dzień, miesiąc, rok i liczbę dziennika podawczego, ilość załączników, tudzież ostatnią liczbę podania odnoszącego do tej samej sprawy.

(Ciąg dalszy nast.)

Jeszcze o projekcie Zjazdu urzędników autonomicznych.

Z przyjemnością zaznaczamy, że w sprawie poruszonego za pomocą naszego pisma zjazdu urzędników autonomicznych, starły się dwa przeciwne zdania fachowych znawców danych stosunków. Korespondencje jakie w tej sprawie *pro* i *contra* odbieramy, świadczą, że myśl wiecu żywo poruszyła funkcyjaryuszy autonomicznych.

Jedni radziby połączyć zjazd z manifestacją narodową stuletniej rocznicy konstytucji. Drudzy doradzają wystosowanie cyrkularzy, trzeci są zdania ś. p. Grocholskiego: „*Naj bude jak buwało*“. Inni wreszcie — a tych jest najwięcej, — milczą.

Jak wszystko na świecie, tak i ewentualny zjazd urzędników autonomicznych ma swoje dobre i złe strony. Wszystkim tedy przyznajemy poniekąd słuszność. Co do nas, wiadomość o faktycznie odbyć się mającym wiecu przyjęlibyśmy sympatycznie jak i sam projekt, wysłali sprawozdawcę, a potem . . . cierpliwie wyczekiwali rezultatu zjazdu. Tyle dla zamarkowania naszej bezwarunkowej neutralności.

Nieulega wątpliwości, że wiec „czysto urzędniczy“ miałby racją bytu, skoroby się ograniczył jedynie do nawiązania pewnej łączności i solidarności między funkcyjaryuszami auton., do założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy, własnego organu i innych tym podobnych rzeczy z wyłączeniem wszystkiego, co wchodzi w zakres ustawodawczy. Lecz udanie się tego wszystkiego zależy od dostatecznej ilości i dobrej woli uczestników zjazdu, a ta właśnie okoliczność nasuwa pierwszą uzasadnioną wątpliwość. Nie zdaje nam się ażeby istotnie znalazła się na wiecu odpowiednia liczba funkcyjaryuszy autonomicznych z całego kraju, a tylko w tym razie jakkolwiek uchwała wiecu dałaby się ze względnym przeprowadzić skutkiem.

Nieprzeczymy, że samo zetknięcie się ze sobą urzędników autonomicznych byłoby już znacznym rezultatem. Funkcyjaryusze ci obecnie są dla siebie więcej niż obojętnymi: nie wiąże ich między sobą ani poczucie koleżeństwa, ani wzajemna emulacja, jaką widzimy między urzędnikami państwowymi. Gdyby atoli wiec ten odbył się wspólnie z jednocześnie zebranymi prezesami Rad powiatowych i burmistrzów, jako współuczestnikami zjazdu, niewątpliwie, że mógłby mieć znaczenie takie np. jakie miały wiece prawników. Wiec taki wtedy mógłby dla praktyki autonomicznej być obfitszym w dobre skutki, aniżeli wiec prawników dla prawoznawstwa, ponieważ uchwały wiecu autonomistów dałyby się w praktyce urzędów autonomicznych za zgodzeniem się prezesów Rad powiatowych i burmistrzów w prędkim czasie w możliwych granicach przyjąć, a raz wprowadzone w życie, wywrzeć dodatni wpływ na sposób urzędowania, obecnie w każdym niemal urzędzie autonomicznym odmienny.

Taki skład wiecu nietylko, że pochwalamy, lecz wyrażamy niezbite przekonanie, że miałby racją bytu i był istotnie pożądany. Taki wiec wszakże winien być zwołany za inicjatywą prezesów Rad powiatowych. Innemu zjazdowi nie rokujemy wielkich sukcesów. Mogą tu być najszlachetniejsze usiłowania, najlepsze porywy, lecz z góry da się przewidzieć, że muszą się rozbić o odrębność interesów osobistych, wreszcie o pewną apatię ze strony urzędników autonomicznych, — o której lepiej nie mówić.

Reasumując to cośmy powiedzieli wyżej, oświadczamy się za zdaniem posła p. Merunowicza.

Maryan Orłowski.

KRONIKA.

Emigracja do Brazylii. Ze wszech stron nadchodzą wiadomości, potwierdzające dotychczasowe przypuszczenia, że ruch emigracyjny, powstrzymany chwilowo ostrą zimą z nastaniem łagodniejszej pory roku rozwinię się z nową siłą. I tak z Nieszawy donoszą „Warsz. Dniownikowi”: O emigracji na wiosnę wszyscy mówią tu otwarcie, a wielu już teraz sprzedaje ruchomości i oddaje w dzierżawę lub wyzbywa się w inny sposób osad. Do emigrowania sposobią się przeważnie włościanie bezrolni, robotnicy, służba domowa i parobcy, a już i dziś wielu ludzi, należących do tych kategorii, wychodzi za granicę i nie mija tydzień aby na granicy kogo nie zatrzymano. Do biura powiatu zgłaszają się całemi dziesiątkami przyszli emigranci, żądając paszportów lub metryk. Dobytek sprzedają za bezcen, a szczególnie tanio sprzedają lub wypuszczają w dzierżawę osady. Za osady, wartające od 1.000 — 1.500 rs. biorą rs. 300 — 500, a oddają je w dzierżawę za 50 — 100 rs. Taki jest rząd demokratycznej Brazylii!

Ciekawy proces skończył się niedawno w Lipsku i to na niekorzyść parafii w Pszczewie. Proces ten trwał blisko lat dziesięć. Dobra pszczewskie, jako stolowe dobra każdorazowego biskupa poznańskiego, przy sekularyzacji dóbr kościelnych wieku zeszłego zostały przez rząd zabrane i r. 1797 darowane księciu Hobenlohe-Ingelfingen, później przeszły przez subhastę na własność królewskiego Banku w Berlinie. Jedną część tychże dóbr tj. Głozewo, Dormowo i Łowiń sprzedał Bank królewski ministrowi finansów von Motz r. 1827, od którego znów r. 1831 fiskus te dobra odkupił, drugą zaś połowę t.j. Dom. Pszczew z przyległościami kupił od Banku baron Hiller-Gaertringen, po którym obecnie hr. zu Dohna dobra te odziedziczył. Parafia pszczewska mając bardzo już stary, bo po spaleniu przez Szwedów 19. maja 1631 r. licho przebudowany kościół na 700 zaledwie osób wystarczający, podczas gdy obecnie w parafii około 6000 dusz się znajduje, postanowiła już przed 20 laty o innej pomyśleć świątyni; z powodu że biskup poznański nazywał się patronem kościoła pszczewskiego, o czym świadczą różne dokumenta wizytacyjne, pociągnęła przeto obecnego dziedzica dóbr pszczewskich do opłacenia jednej trzeciej kosztów na budowę kościoła, proces jednakowoż wypadł na niekorzyść parafii, której w dodatku kilka tysięcy marek kosztów zapłacić wypadnie, za to, że jak sądy orzekły, kościół pszczewski nie posiada wcale patrona.

Czyn obywatelski. Hr. Jan Stadnicki z Wierzbicy, znany powszechnie poseł sejmowy, ofiarował nam na własnym gruncie i przeszło 6000 zł. na szkołę w Wierzbicy. Fundusz ten, założony przez rodziców szlacheckich, wzrastał od lat 20 nieprzerwanie i doszedł wreszcie do kwoty, z którą można już przystąpić do dzieła. Z dobrodziejstwa tej szkoły — jak nam donoszą z wiarogodnego źródła już w najbliższym czasie zacząć korzystać dwie sąsiednie wioski.

Na wykończenie pomnika śp. Agatona Gillera nadesłał dr. Z. 15 złr. z których 12 złr. 40 ct. złożonych zostało na ręce jego przez grono nauczycielek w Kołomyi. Uprasza się o dalsze datki, które przyjmuje skarbnik komitetu budowy pomnika p. Albin Amirowicz aptekarz w Stanisławowie.

Popularne wykłady z weterynarii. przeznaczone dla włościan gospodarzy rolnych, oficjalistów prywatnych, nauczycieli szkół ludowych itd. odbywać się będą codziennie od 16. lutego w stowarzyszeniu „Skala“ (ul. Mickiewicza 28) codziennie przez dni piętnaście. Prelegentem

ich będzie p. Józef Kubicki, docent weterynarii i weterynarz miejski we Lwowie. Przyjęci na kurs rzeczony niezamożni słuchacze otrzymają z funduszu lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego zasilek na pokrycie kosztów utrzymania w ciągu dni piętnastu a odznaczający się pilnością i dobrymi postępami w nauce, nagrody, które przy zamknięciu wykładów po publicznym egzaminie rozdane będą. Chcący korzystać z popularnych wykładów weterynarii, zgłosić się mają najdalej do d. 13. Marca b. r. do Oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, Chorażczyzna l. 26 lub do zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

W ciągu ubiegłej sesji sejmowej postawił poseł niedzielski wniosek, domagający się, aby Wydział krajowy na podstawie zasad przez tegoż posła opracowanych przedłożył na następnej sesji sejmowej projekt jednolitego statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych jako służby krajowej, tudzież projekt statutu emerytalnego dla tychże urzędników. Wydział krajowy zażądał obecnie w tej sprawie opinii wydziałów powiatowych, jako czynników kompetentnych.

Pomnik Mickiewicza. Magistrat przychylił się do żądania komitetu Mickiewiczowskiego w doniosłej sprawie uznania placu u wylotu ulic: Długiej i Sławkowskiej za najodpowiedniejsze miejsce pod pomnik dla nieśmiertelnego wieszcza.

Sprawę tę ostatecznie rozstrzygnie, jak wiadomo, rada miasta Krakowa.

Sympatyczne wydawnictwo. „Warszawa“ Grottgera, jedno z najwspanialszych arcydzieł sztuki polskiej, zostanie w krótko wydane przez siostrę nieśmiertelnego twórcy „Doliny Iez“. Nazwisko Grottgera w duszy każdego Polaka budzi takie uczucia wdzięczności i hołdu, tyle wspomnień najdroższych ciśnie się wraz z niem do głowy i tyle wzruszeń do serca, że myśl wydawnictwa, przedsięwziętego przez siostrę poety-artysty, witamy z najwyższą radością. O powodzeniu „Warszawy“ wśród najszerzych kół publiczności polskiej wątpić nie można.

W sprawie należytego zarządu Zwierzchności i Rad gminnych, pisze korespondent jednego z pism:

„Co się tyczy rady miejskiej i miejskiego zarządu, to nie wiele od nich wymagamy, ale o dwie rzeczy słusznie się dopominać możemy. Mamy na myśli porządek i czystość. Trudno mówić o pierwszym nie zawadziwszy o organ, który nad nim czuwać powinien i najpierw radzibyśmy, żeby więcej dbano o dobór ludzi wchodzących w skład miejskiej policji, by wybierano do niej ludzi o większej inteligencji, którzyby o władzy, jaka im w danym razie przysługuje, mieli jakieś wyobrażenie, a przede wszystkim, żeby umieli z tej władzy rzeczywiście zrobić użytek. O ile nasz stróż bezpieczeństwa różni się od takiego, jakiegobyśmy mieć chcieli i mieć powinni, dość jest przypatrzeć mu się w chwili, kiedy — naprzykład — do porządku przywołać chce jakiego żyda. Przedewszystkiem jego interwencja nie odnosi najmniejszego skutku, a staje się tylko powodem zbiegowiska chałatowców, którzy zachowaniem się swoim dają poznać, jakiej powagi zażywa u nas policja. Za to o ile małym jest nasz policyant wobec żyda — wielkim i groźnym jest wobec chłopca, którego na bezczelność w obec władzy nie stać“.

Tego rodzaju nieporządki są powodem, że nasze miasteczka a i miasta większe wyglądają jak śmietniki. Czas by istotnie aby do zarządów gminami wchodzili ludzie energiczni, umiejący przeprowadzić bezwzględny ład, nieogłądając się na to, czy się to komu nie podoba, i czy z tego powodu kto na burmistrza sarka lub nie.

Ludność Czerniowiec, według dotychczasowych po-
bieżnych obliczeń, wyniesie w śródmieściu niewiele wię-
cej nad 32.000 osób. Przedmieścia, które, jak wiadomo,
są tylko siolami, połączonemi administracyjnie z miastem,
liczą 20 — 23 tysięcy. Przyrost ludności w śródmieściu
jest tak nieznaczny, że mógłby uzasadnić obawę o wy-
ludnienie, gdyby nie znana okoliczność, że skutkiem zam-
knięcia granicy rumuńskiej, mnóstwo rodzin opuściło
miasto.

K O N K U R S Y.

Celem obsadzenia posady **sekretarza Rady powiatowej w Brzeżanach**, wzywa się mających chęć starania się o takową, ażeby najdalej do 15 kwietnia br. wniesli na ręce prezesa Rady powiatowej podania swoje.

Posadę otrzyma tylko kompetent, który się wykaze z ukończonych studiów prawniczych i odbytej praktyki w służbie administracyjnej, sądowej, adwokackiej lub notaryalnej.

Płaca roczna sekretarza wynosi 1000 zł.
z 15% dodatkiem aktywalnym.

Po odbyciu trzyletniej nienagannej służby nastąpi stabilizacya, która nadaje prawo do emerytury zastrzeżonej w statucie emerytalnym Rady powiatowej z 27 stycznia 1882, l. 132.

Brzeżany, dnia 3 lutego 1891.

Wolfarth, prezes Rady pow.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10-go marca 1891, rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdują pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1891 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował i odbierał odnośne korespondencye.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 31 stycznia 1891.

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **podoficera policyi miejskiej i instruktora Straży ochotniczej ogniowej w Gorlicach** z płacą o rocznych 300 zł. w. a. i zupełnem umundurowaniem.

Od kandydatów wymaga się:

- a) nieprzekroczonego 35 roku życia;
- b) świadomości języka polskiego w słowie i piśmie;
- c) dowodu nieskazitelnego prowadzenia się;
- d) świadectwa zdrowia;
- e) „ dotychczasowej służby.

Kandydaci stanu wolnego, którzy służbę opisaną pełnili, lub też przy żandarmerji albo w wojsku służyli, będą przedewszystkiem uwzględnieni.

Kandydaci nie posiadający kwalifikacyi na instruktora Straży ogniowej, muszą się poddać praktyce przy Straży ogniowej w Krakowie lub Lwowie a to na własne koszta.

Podania wnosić należy do Magistratu do
dnia 25 marca 1891 włącznie.

Magistrat miasta Gorlic
dnia 26 lutego 1891 roku.

Ogłoszenia prywatne.

Fortepian krótki
nowo skórkowany, struny nowe,
 jest do sprzedania w Bieczu. 

Właściciel Marcin Patryn, Biecz.

LUBIN BIAŁY

roślina do uprawy gruntów cięższych
wypróbowana,

100 kil. wraz z workiem 1 zł. 50 ct.
loco stacya.

Obszar dworski: „Rzepiennik marciszewski
poczta Rzepiennik strzyżewski“.

"EQUITABLE"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

2-12

Stanów Zjedn. Ameryki, w Nowym Jorku 120 Broadway.

Założone w r. 1859.

Koncesyonowane w Austrii 11. października 1882, w Prusiech 4. stycznia 1877. *)

Stan ubez.	1889	1.577,541.665 zł.
------------	------	-------------------

Nowy interes 1889	438,160.250	"
-------------------	-------------	---

Całkowity fund. 1889	75,983.220	"
----------------------	------------	---

Majątek własny z koń.

cem roku 1889. . 267,875.772 zł.

Rezerwa zysku	56,801.685	"
---------------	------------	---

Stan ubezpieczeń „Equitable” jest większy, niż któregośkolwiek zakładu w świecie. Jego rocznej produkcji nie osiąga żaden inny zakład. Jako zabezpieczenie austriackich ubezpieczonych służy oprócz rezerwy **kłora musi być w Austrii;** lokowana, realności na Stock im Eisenplatz w Wiedniu w wartości 1,300.000 zł.

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **WIEDEŃ, I. ELISABETHSTRASSE 10.**

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny: JAKÓB PIEPES, Lwów, Wałowa 23

^{*)} Bilans za rok 1890, będzie wkrótce ogłoszony.

3. 5.

Ośmielam się donieść Szanownej PT. Publiczności iż nabywszy

handel mieszanych towarów korzennych delikatesów i win

od p. Stanisława Muszyńskiego w Gorlicach,

Zaopatrzyłem go w najświeższe towary po cenach najprzystępniejszych sprzedając z najpierwszych źródeł tak krajowych jako i zagranicznych. Pracując dłuższy czas w pierwszorzędnych handlach, miałem sposobność zawiązać stosunki handlowe z takowymi, przyczem dobroć towaru poręczyć i P. T. Publiczności polecić mogę.

Polecając się łaskawej P. T. Publiczności pozostaję do usług

25 7

JAN RUDZKI.

Pokoje do śniadań tak zimnych jakoteż gorących urządzone.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY
wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich, w nowej okładce, uposażony w bogatą treść (najnowsze umysły dla Świata napisane utwory Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowickiego, Józefa Treliaka, Piotra Chmielewskiego, Dra Juliana Ochowicza i w. in.) i prawdziwie artystyczne ilustracje i obrazy naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowymi i 4 rycinami.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi:

rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr.
kwartalnie 3 złr.

PRENUMEROWAĆ NAJDOGODNIEJ:

w Administracji „Świata“, Kraków, 40 ulica
Floryańska.

Premium nadzwyczajne „ŚWIATA“ na 1891.

Prenumeratorowie, którzy wniosą całoroczną prenumeratę z góry wprost do Administracji „ŚWIATA” otrzymają jako premium nadzwyczajnie **własoręczny oryginalny rysunek jednogo z artystów polskich**, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny pryncypalnej „Świata”. Roczni prenumeratorowie prowincjonalni, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadsłać **50 centów** na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku. Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowania odpowiedniej ilości premij, Administracja „ŚWIATA” uprasza o **wczesne wnoszenie prenumerat**.

Ustawa drogowa

z objaśnieniami

i PRZEPISY BUDOWN. i OGNIOWE

przez M. ORŁOWSKIEGO,

wyszły z druku i są do nabycia w administracji „Przeglądu autonomicznego”.

Stan rachunków Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach z dnia 28 lutego 1890 r.

STAN BIERNY.				STAN CZYNNY.			
		74293	58	Pożyczki na skrypta i weksle.		506828	74
Udziały		283738	59	Gotówka		26406	60
Wkładki oszczędności		159322	02	Koszta administracyi		1175	80
Wierzyciele		19862	—	Rachunek różnych		1255	—
Fundusz rezerwowy		1104	54	Realności Towarzystwa		10972	46
Rachunek różnych		3610	18	Effekta		12505	51
Zysk z r. 1890.		9303	57	Inwentarz		239	09
Procenta		9937	17	Procenta		1788	45
Inkasso							
		561171	65			561171	65

25 7

Stopa procentowa od udzielanych pożyczek na weksle 6% na skrypta 7%.
wkładek oszczędności 5%.

Biurowe Towarzystwa zaliczkowe w Gorlicach otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 1 popołudniu. We wtorki zaś od 9 do 1 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu.

D y r e k c y a.

D y r e k c y a.

Z drukarni J. Knapika w Gorlicach.